

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro
(Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:

w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od
godz. 6—7 wieczorem.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak
również we wszystkich kwestjach, obcho-
dzących osobiście redaktora „Robotnika”,
należy się zwracać pod adresem:
Feliks Kozubowski. ul. Szopena 21, m. 12.

PRZEDPŁATA WYNOŚI: kwartał, z przesyłką 12 mk., dla
członków Stowarzyszenia na prowincji z przes. 9 mk.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na
ostatniej stronie 6 mk., na 1-ej stronie 8 mk., w tekście
10 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen. za każdy wyraz.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie od godz. 9—3 po
poł. i od 5—9 wieczorem z wyjątkiem świąt i niedziel.

PRACĄ I ŁADEM.

O demokratyczny charakter konstytucji.

Podczas gdy bohaterska nasza armja wywalcza dla Polski należne jej granice i kładzie podwaliny pod przyszły, mocarstwowy rozwój Rzeczypospolitej—sejm nasz radzi nad konstytucją czyli ustawą zasadniczą państwa, od której zależeć będzie pomyślność i potęga narodu. I jeżeli wszyscy godzimy się na to, że bez krwawego trudu naszego żołnierza na nic nie zdalyby się najlepsze ustawy, to z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż bez dobrej, należytej przemyślanej i prawdziwie demokratycznej konstytucji wspinałoby się armja polskiej musiałaby pójść na marne. Słusznie więc zainteresowanie budzi w całej Polsce dyskusja, tocząca się obecnie w sejmie nad projektem konstytucji. W szczególności warstwy pracujące powinny z jak największą uwagą śledzić jej przebieg, zwłaszcza, że i prawica i skrajna lewica sejmowa chcą wszelkimi sposobami przykroć konstytucję do swoich, partyjno-klasowych interesów. Zarówno bowiem jedna, jak i druga strona, patrzy na konstytucję jako na środek, który na przyszłość ma im zapewnić rządy w kraju.

Z tego założenia wychodząc, prawica sejmowa obstaje gwałtownie za dwuizbowym sejmem, t. j. za sejmem, złożonym z izby poselskiej i z senatu. Według projektu, popieranego przez prawicę, senat nie byłby instytucją w ścisłym znaczeniu demokratyczną, gdyż w skład jego wchodziłoby przedstawiciele różnych władz autonomicznych, wojewódzkich, kościelnych i t. d., bądź z urzędu, bądź w drodze wyborów. Lewica sejmowa, a zwłaszcza socjaliści, zwalczają ten projekt jak najostrzej, domagając się sejmu jednoizbowego, to jest takiego, jaki mamy obecnie.

Ale socjaliści idą znacznie dalej w rozpędzie reformatorskim. Pragnęliby oni odrazu na swoją modłę przerobić całą konstytucję. Rzucają się z bezmyślną zaciekłością na wszelkie urządzenia, które w czemkolwiek mogłyby przypomnieć organizację dawnej, szlacheckiej Rzeczypospolitej. Śmieszni partyjnicy! Jak gdyby forma ważniejsza była od treści! Nie rozumieją w swym szale niszczenia i w swej niechęci do

przeszłości, że prawdziwy, postęp zasada się na rozumnym ulepszaniu tego, co nam przekazały minione pokolenia. Prawdziwy postęp i szczerze demokratyczne urządzenia muszą też wspierać się na prawie i na moralności chrześcijańskiej. I tu pokazuje się, że socjalistom wcale nie chodzi o zagwarantowanie swobód demokratycznych. Jedynym ich dążeniem jest zniszczenie istniejącego ustroju społecznego. Ponieważ zaś najsilniejszymi jego podstawami są: wiara, kościół i rodzina, więc socjaliści domagają się: 1) świeckiej szkoły czyli wyrzucenia wiary i religii z nauczania i wychowania; 2) rozdzielenia Kościoła od państwa t. j. odebrania Kościołowi katolickiemu dotychczasowego charakteru i pozbawienia go wpływów moralnych, jakie posiada w społeczeństwie; 3) ślubów cywilnych z prawem nieograniczonego rozwodu, czyli zniszczenia rodziny chrześcijańskiej.

Przeciwko tym żądaniom kliki żydowsko-socjalistycznej niema nawet potrzeby protestować, gdyż znaczna większość sejmu z całą stanowczością je potępi.

O ile jednak te zuchwale uroszczenia naszych zbolszewiczonych pepesowców robotnicy polscy muszą odeprzeć bezwzględnie, o tyle nie mogą dopuścić, aby do konstytucji zakradły się postanowienia, z duchem czasu niezgodne lub hamujące demokratyczny rozwój społeczeństwa.

Za takie, z duchem czasu niezgodne urządzenie można śmiało uważać senat w składzie, proponowanym przez komisję konstytucyjną. Najlepiej byłoby utrzymać zasadę jednoizbowości. Gdyby jednakże większość sejmu oświadczyła się za stworzeniem senatu, to niechaj będzie on wybieralny również w drodze 5-przymiotnikowego głosowania z ograniczeniem wieku kandydatów do lat 40, jak to jest np. we Francji. Tego rodzaju senat byłby instytucją nawskróś demokratyczną i równocześnie lepiej spełniłby swoje zadanie, aniżeli ten, za którym obstaje prawica.

W pewnych wypadkach, gdy mianowicie chodzi o powzięcie uchwał szczególnego znaczenia dla narodu i państwa, sejm powinien dzielić swoją moc ustawodawczą z całym społeczeństwem, to znaczy, że w takiej sprawie należałoby odbyć głosowanie ludowe (plebiscyt albo, inaczej mówiąc, referendum). Ta-

kie głosowania są dość częstym zjawiskiem w Szwajcarii i nikt nie uważa ich tam za szkodliwe.

Nowoczesny, kapitalistyczny rozwój społeczeństwa wymaga wreszcie ochrony pracy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Żądania tego nie spełniają należycie urzędy państwowe, gdyż nigdy biurokracja nie zdoła zastąpić żywych organizacji społecznych. Dlatego należy jak najszybciej powołać do życia izby pracy, gdzieby znaleźli ochronę wszyscy pracujący, bez względu na to, czy należą do inteligencji, czy do sfer robotniczych.

Oto najważniejsze zatem żądania, jakie wysuwać może i powinna w tej chwili warstwa robotnicza. Powtarzamy je raz jeszcze:

- 1) Kościół katolicki musi pozostać kościołem panującym,
- 2) szkoła musi być wyznaniowa,
- 3) śluby muszą być kościelne,
- 4) sejm jednoizbowy z odwołaniem się do
- 5) głosowania ludowego
- i 6) izby pracy.

Jak zostać milionerem.

M ożesz szczęśny schwycić los,
ieć w swem życiu wieczne lato,
iljon kragły schować w trzos,
arek tysiąc łożąc na to!

I ugniótłszy los, jak wosk
nne odtąd pędzić życie,
stnieć bez codziennych trosk,
żyć nadal w dobrobyciu!

L ecz by mogło to się stać,
śnić by mogła dola złota,
epiej, niż w bierności trwać
osom szczęścia otwórz wrota.

J ak to zrobić? Latwo rzecz!
eśli tylko kto chce tego,
eden sposób (o tem wiedz)
uż istnieje od pierwszego!

O to przegląd ścisły zrób
szczędzonej twój gotówki,
dlicz tysiąc, no i kup
bligację „milionówki“.

N a nią może milion paść,
iech no ruszy los numerem!
ic nie robiąc będziesz waść
ajprawdziwszym milionerem!

Państwowa pożyczka premiowa.

Od dnia 1 października r. 1920 każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który nabeździe za 1000 mk. premiówkę państwową, ma możność wygrać milion marek.

Obligacje tej pożyczki, bez względu na wylosowanie lub niewylosowanie premii milionowej, są papierem wartościowym, dającym posiadaczowi procent z góry określony, terminowo zagwarantowanym i zawsze posiadającym wartość realną oraz cenę pewną na obszarze Polski.

Obywatel Polski, który zakupi „premiówkę”, nie nie traci, ani stracić nie może, gdyż nie tylko ciągnie zysk z tej sumy pod postacią czteroprocentowego kuponu, ale, jeżeli ma „szczęście”, to może się stać posiadaczem miliona marek.

Pożyczkę tę uchwalili Sejm w dniu 16 lipca b. r., jako pożyczkę wewnętrzną w wysokości, dochodzącej do 5 miliardów marek polskich i jako wolną od podatków rentowych i kapitałowych.

Premia (1 milion mk.) będzie wylosowywana, choćby osiągnięto ze sprzedaży obligacji sumę niższą, niż 5 miliardów, w każdą sobotę, począwszy od dnia 6 listopada r. b. w ciągu pierwszych 20 lat, a w ciągu następnych lat 20 będzie się odbywała amortyzacją pożyczki w drodze losowania, to znaczy, iż posiadacz obligacji będzie przez państwo spłacony pełną sumą wraz z przypadającymi procentami po dzień wylosowania amortyzacyjnego.

Nabywca pożyczki nie potrzebuje przy nabywaniu legitymować się, podawać nazwiska, oczekiwać na przygotowanie dla niego specjalnej obligacji i tracić czasu na załatwianie sprawy—będzie ją mógł bowiem załatwić od razu i ostatecznie na lat 40.

Obligacjami 4 proc. Państwowej Pożyczki Premiowej, będzie się można w wielu wypadkach posługiwać tak samo, jak obligacjami Pożyczki Odrodzenia.

Oszczędź tysiąc!

Kup „milionówkę”!

Wygrasz milion!

Pamiętaj o tych radach, przechodząc obok placówek sprzedaży
„MILJONÓWKI”

4% Państwowej Pożyczki Premiowej.

Zbrodnie czerezwyuczajek.

W Moskwie ukazała się niedawno książka, w której autor, niejaki Łacis, pomocnik sławnego Dzierżyńskiego, podaje rezultaty działalności rosyjskiej czerezwyuczajki.

Liczby, przytaczane w tej książce—są to liczby, wzięte z oficjalnej statystyki. A więc liczby z pewnością niedokładne i dziesięciokrotnie zmniejszone, gdyż tysiące okrucieństw bolszewickich i niezliczona ilość wykonanych wyroków śmierci itd. napewno zupełnie celowo nie podane zostaną nigdy do wiadomości publicznej.

A jednak, jak okropną wymowę posiadają nawet te oficjalne liczby i jaką pogardę i wstręt wzbudzają one w duszy bezstronnego czytelnika do winowajców tych okropności i do całego ustroju bolszewickiego.

Oto cyfry, obejmujące drugą połowę 1918 r. i rok 1919:

8389 osób zostało rozstrzelanych za przestępstwa ogólne (szpiegostwo, spekulację, rozbój, dezercję, kontrrewolucję i t. d.).

412 osób rozstrzelano za przynależność do kontrrewolucyjnych partii (kadeci, monarchiści, mieńszewicy, eserzy).

3057 osób zabito za uczestnictwo w powstaniach przeciwko rządowi sowieckim.

Ogólna liczba zdławionych powstań—\$14. Zabito czerwonoarmiejców w czasie tych powstań—1180.

Oto oficjalna kropla tego morza krwi, w którym pławi się Rosja sowiecka.

Z bajek nowoczesnych.

Jest ucziwy, co kupił lakierowe buty, i kupiec z honoru dotąd nie wyzuty.

Jest bolszewik, co jeszcze nie nie skradł nikomu i jest do wynajęcia lokal w pewnym domu.

Jest sklepikarz, co cennik miał w wielkiej pieczy

i dziennikarz, co pisał bezstronnie o rzeczy.

Jest paskarz, który oddał na skarb część złota, i poseł, co w skupieniu zamknął ust swych wrota.

Jest Niemiec, co już nie ma ni jednej armaty i Liga, która zgody wokół sieje kwiaty.

Jest Polak, co się nie dał wziąć na mów słodczyce,

jest Czech, co prawdziwe pokazał oblicze.

Jest rząd, który rządzić umie bez nahajki!

Wszystko to może prawda—ja sędzę, że bajki.

(„Głos Pracy”). Czwartka.

Sprawy robotnicze.

Ofiarność robotników polskich. W Heerlen (w Holandji) odbył się wiec naszych robotników. Po przemówieniu posła polskiego składka wśród zebranych przyniosła 133.000 mk. na pożyczkę odrodzenia. Uchwalono ponadto rezolucję z wezwaniem do robotników holenderskich, aby nie utrudniali transportów broni, amunicji i żywności, przeznaczonych dla Polski, walczącej z anarchją i krwawym despotyzmem bolszewików.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu posiada obecnie 7 szpitali czynnych z 445 łózkami i 36 ambulatorjów, w tem 1 centralne i 2 oczne. W ambulatorjach tych otrzymuje pomoc około 2500 osób dziennie. Kasa Chorych wypłaca chorem od 50—90 tys. mk. dziennie, co wynosi rocznie około 25 milionów marek! Liczba członków doszła już do 60.000, licząc zaś z rodzinami pracowników—do 300.000 osób. Oprócz centralnej Kasy Chorych w Sosnowcu są też filje w Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

Z ŻYCIA NASZEGO STOWARZYSZENIA.

Nowi Członkowie.

Na posiedzeniach Zarządu, odbytych w czasie od końca lipca do pocz. paździer. b. r. przyjęci zostali na członków naszego Stowarzyszenia pp.:

Banaszek F., Baniewicz M., Bekanowski S., Bieleń O., Chmielewska B., Ciborowski A., Cupert Z., Czyżewski S., Czerwińska J., Frank A., Głowczewski S., Gólkowska M., Giżycki A., Gołębiowski M., Gutt J., Iwański H., Janiszewska S., Juszcakowska F., Jaworski L., Kalicka L., Kasperska I., Kieliszek W., Kowalczyk S., Kozłowski B., Kurek J., Kostecki J., Krzyżanowska H., Lisowski S., Lewiński J., Łyś M., Majewski, Masłowska, Matuszkiewicz W., Motyka J., Mazurek J., Nadarkiewicz J., Nazarewicz H., Nazarewicz J., Niecińska W., Nośowska J., Nowak M., Osiak K., Pankowska M., Piasecki W., Pisera J., Piątkowska M., Raczyńska, Rakowska A., Rogozińska Z., Rychłowska A., Sielawska S., Sikora J., Skokowska S., Skomorowska E., Stempniak Z., Sulewski J., Świtelski A., Szolimowa B., Skowronek M., Stadnicka A., Tkaczyk F., Tyczyński J., Wiatrowski B., Wiatrowski F., Wiciejewska W., Włodyńska M., Wojciechowski S., Wojeńska B., Wyczółkowski I., Węglowska M., Zablocki J., Zmijewska M., Żarnowska Z.

1.000.000 — spraw

1.000.000 — potrzeb

1.000.000 — pragnień

załatwisz — zaspokoisz — spełnisz

w sobotę

jeśli za 1000 marek nabeździesz

przed 6 listopada,

obligację

4%

Państwowej Pożyczki Premiowej,

na którą paść może wygrana

1.000.000 marek polskich.

Redaktor:
Feliks Kozubowski.

Druk. M. Kossakowska
w Lublinie.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników
Chrześcijańskich w Lublinie.